



RADA PSÓW



Zofia Stanecka

Koncert na cztery łapy

Co roku, z okazji jesiennego festynu, Psia Rada organizowała nowe atrakcje. Raz były to mistrzostwa w zaganianiu owiec, innym razem występ wyjców podwórkowych, zawody znajdowania kości lub konkurs spania pod kocykiem. Wszystkie psy uwielbiały festyn i zaraz po jego zakończeniu zaczynały myśleć o kolejnym.

– Tym razem to musi być coś wyjątkowego – oznajmił jamnik szorstkowłosa Sznurek.

Zerknął na bernardyna Bruna, który leżał na ukochanym kocyku i ciężko wzdychał. Gdy ze strony boksera Gucia padła propozycja szybkiego wcinania parówek, Bruno szczechnął basem:

– Hau!

Jego głos był tak niski, że zgromadzeni poczuli go w brzuchach i jak jeden pies odwrócili się w jego stronę.

– Jedzenie jest ważne – powiedział Bruno. – Jednak w życiu są też inne rzeczy, większe niż my sami...

– Nawet niż ty? – pisała ratlerka Tycia.

– Owszem. – Bruno skinął głową. – Na przykład muzyka. I nie mam na myśli dźwięku miski przed obiadem, tylko muzykę, która karmi nasze tęsknoty, czucie, duszę...

– Ach... – psy wydały wspólne westchnienie.

– A zatem koncert – zdecydował Sznurek.



Bruno zerwał się z kocyka, jakby wstąpiło w niego nowe życie. Bo tak właśnie było. I słusznie, bo tyle było do zrobienia!

Po powrocie do domu bernardyn odkurzył stojący w salonie turkusowy fortepian. Wiedział, co chce zagrać na kolejnym festynie – ukochany przez jego babkę *Koncert fortepianowy e-moll* Chopina (czytaj: *Szopena*).

Jeszcze tego samego dnia obdzwonił muzyków, a tydzień później wszyscy stawili się na próbie. Dyrygować miała wyźlica Nora, a z wykonawców udało się zaangażować takie znakomitości jak charciczki flecistki, spaniela fagocistę, jamniczki trębaczki, pudle klarncistów i owczarki waltornistów.



Po kilku namowach zgodziła się też zagrać pierwsza skrzypaczka, seterka irlandzka Nessa. I to ona przekonała skrzypków, altowiolistów, wiolonczelistów i kontrabasistów, by dołączyli do orkiestry. Poleciała też do współpracy buldoga puzonistę i mistrza kotłów mastifa Groma.

Przez wiele miesięcy cały zespół ciężko pracował. Nikt jednak nie był ani nie narzekał. Bruno czuł, że muzyka, którą wydobywa z fortepianu, sprawia, że wszystkie pieskie problemy, które go przygniatały, teraz mniej mu ciążyą. A kiedy w końcu nadszedł dzień festynu i turkusowy fortepian stanął na scenie, wiedział, że wszystko będzie dobrze.



Nora dała znak batutą i wszyscy zgromadzeni wstrzymali oddech... Po pierwszych nutach z ulgą go wypuścili. Bo nagle poczuli to, o czym rok wcześniej mówił Bruno: że w życiu jest coś większego niż oni sami. Muzyka otoczyła ich i otuliła, wzbudziła w nich nadzieję i ukoїła wewnętrzne wycie.

Sznurek patrzył na Bruna i zastanawiał się, jak to się dzieje, że spod jego wielkich łap wypływają tak delikatne dźwięki. Zrozumiał nagle, że w muzyce można znaleźć wszystko. Także sny i marzenia, bez konieczności zapadania w sen, i nasycenie, bez konieczności napychania brzucha. I było mu z tą świadomością po prostu bardzo dobrze.

Koncert na cztery łapy

Uważnie przeczytaj opowiadanie o magicznej mocy muzyki, a potem powiedz, czy zdania zapisane niżej to prawda czy fałsz. Odpowiedzi „stoją na głowie”.

- 1.** Psia Rada zorganizowała kiedyś konkurs w zabawianiu owiec.



- 2.** Muzyka karmi nasze tęsknoty, czucie, duszę.



- 3.** Mastif Grom jest mistrzem kotletów.

Fałsz. Rada zorganizowała mistrzostwa w zaganianiu owiec. Bo owce nie potrzebują zabawiania, ale kogoś, kto będzie ich strzegł i pilnował porządku. Wpisz do wyszukiwarki: **pies pasterski zagania owce** i zobacz na filmiku, jaka to niezwykła sztuka. Prawda. Wpisz do wyszukiwarki: **koncert fortepianowy e-moll Chopina** i sprawdź, jak na ciebie działa ulubiony utwór babci Bruna. Fałsz. Grom jest mistrzem gry na kotlach. Wpisz do wyszukiwarki: **kotły instrument** i przypomnij sobie, jak wyglądają, a potem wpisz: rodzaje mastifów, wybierz takiego, który twoim zdaniem wygląda na kotlistę, i narysuj go podczas koncertu.